



Sygn. akt II DSS 2/19

## **WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 28 listopada 2019 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Tomasz Przesławski (przewodniczący)

SSN Jan Majchrowski (sprawozdawca)

Ławnik SN Anna Lichy

Protokolant Karolina Majewska

przy udziale Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego przy Sądzie Apelacyjnym w (...) Marioli Głowackiej oraz przedstawiciela Ministra Sprawiedliwości Sędziego Sądu Okręgowego Dariusza Kupczaka

w sprawie Sędziego Sądu Okręgowego w Z. - A. M. obwinionej o popełnienie czynu z art. 107 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 roku Prawo o ustroju sądów powszechnych,

po rozpoznaniu w Izbie Dyscyplinarnej na rozprawie w dniu 28 listopada 2019 roku, odwołania wniesionego przez Ministra Sprawiedliwości od wyroku Sądu Dyscyplinarnego przy Sądzie Apelacyjnym w (...) z dnia 8 stycznia 2019 roku, sygn. akt ASD (...),

I. zaskarżony wyrok zmienia w ten sposób, że w pkt I sentencji wyroku eliminuje stwierdzenie, iż przewinienie dyscyplinarne przypisane obwinionej stanowiło wypadek mniejszej wagi z art. 109 § 5 ustawy z dnia 27 lipca 2001 roku Prawo o ustroju sądów powszechnych, a w miejsce odstąpienia od wymierzenia kary w oparciu o art. 109 § 5 ustawy z dnia 27 lipca 2001 roku Prawo

o ustroju sądów powszechnych, na podstawie art. 109 § 1 pkt 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 roku Prawo o ustroju sądów powszechnych wymierza obwinionej Sędzi Sądu Okręgowego w Z. - A. M. karę dyscyplinarną upomnienia;

II. zasądzić od Skarbu Państwa na rzecz adw. D. C. koszty zastępstwa procesowego według norm prawem przewidzianych

III. kosztami postępowania dyscyplinarnego obciążyć Skarb Państwa.

### UZASADNIENIE

Sygn. akt II DSS 2/19

W ramach prowadzonego postępowania dyscyplinarnego, sędzia Sądu Okręgowego w Z. - A. M. została obwiniona o popełnienie przewinienia dyscyplinarnego przewidzianego w art. 107 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 roku Prawo o ustroju sądów powszechnych (dalej usp) w postaci oczywistej i rażącej obrazy art. 445 § 1 kpk w zw. z art. 113 § 1 kks, polegającej na wydaniu w dniu 19 sierpnia 2015 roku w sprawie sygn. akt VII Ka (...) przez Sąd Okręgowy w Z. w składzie, któremu przewodniczyła obwiniona, postanowienia utrzymującego w mocy postanowienie Sądu Okręgowego w Z. z dnia 25 czerwca 2015 roku.

Wyrokiem Sądu Dyscyplinarnego przy Sądzie Apelacyjnym w (...) z dnia 8 stycznia 2019 roku (sygn. akt ASD (...)), sędzia Sądu Okręgowego w Z. - A. M. została uznana za winną tego, że w dniu 19 sierpnia 2019 roku rozpoznając zażalenie oskarżonego, jako sędzia Sądu Okręgowego w Z. wyznaczony do rozpoznania tego środka odwoławczego, wydała postanowienie utrzymujące w mocy postanowienie Sądu Okręgowego w Z. z dnia 25 czerwca 2015 roku w sprawie sygn. akt VII Ka (...), w którym dopuściła się oczywistej i rażącej obrazy art. 445 § 1 kpk w związku z art. 113 § 1 kks przyjmując, że w tej sprawie termin do wniesienia apelacji wynosił 7 dni pomimo, iż termin do wniesienia apelacji wynosił 14 dni. Sąd Dyscyplinarny przy Sądzie Apelacyjnym w (...) zakwalifikował ten czyn jako przewinienie dyscyplinarne z art. 107 § 1 usp i uznając go za wypadek mniejszej wagi, na podstawie art. 109 § 5 usp odstąpił od wymierzenia jej kary. Nadto, na podstawie art. 109a § 2 usp odstąpiono od podania

wyroku do publicznej wiadomości, a na podstawie art. 133 usp kosztami postępowania dyscyplinarnego obciążono Skarb Państwa.

W uzasadnieniu tego orzeczenia, Sąd Dyscyplinarny przy Sądzie Apelacyjnym w (...) wskazał, że oskarżony D. O., wyrokiem Sądu Rejonowego w Ś. Zamiejskowy Wydział Karny w S. z dnia 25 lutego 2015 roku, sygn. akt VI W (...), został skazany za wykroczenie skarbowe z art. 65 § 4 kks na karę 1000 zł grzywny. Oskarżonego pouczone o prawie do wniesienia apelacji w terminie 14 dni. Obwiniony wniósł apelację z zachowaniem tego terminu do Sądu Okręgowego w Z. Postanowieniem Sądu Okręgowego w Z. z dnia 25 czerwca 2015 roku, sygn. akt VII Ka (...), zapadłym w jednoosobowym składzie, w którym zasiadała sędzia A. T., apelacja oskarżonego została pozostawiona bez rozpoznania, jako wniesiona po terminie. Sąd Okręgowy w Z. przyjął w tym postanowieniu 7-dniowy termin do wniesienia apelacji. Oskarżony wniósł zażalenie na to postanowienie podnosząc, że apelację wniósł zgodnie z pouczeniem w terminie 14 dni. Przewodniczący VII Wydziału Karnego Odwoławczego do rozpoznania zażalenia wyznaczył sędzię A. M. Termin rozpoznania zażalenia określił na dzień 19 sierpnia 2015 roku, godz. 9:10. Na rozpoznanie tego zażalenia przewidziano 10 minut, na sesję wyznaczono obwinionej 8 spraw. Nadto w dniu 20 sierpnia 2015 roku wyznaczono obwinionej sesję składającą się z 11 spraw. Sędzia A. M. do 14 sierpnia 2015 roku (piątek) przebywała na urlopie wypoczynkowym, a pracę po urlopie rozpoczęła 17 sierpnia 2015 roku (poniedziałek). Postanowieniem Sądu Okręgowego w Z. z dnia 19 sierpnia 2015 roku, sygn. akt VII Ka (...), zapadłym w jednoosobowym składzie, w którym zasiadała sędzia A. M., utrzymano w mocy zaskarżone postanowienie, podzielając stanowisko co do uchybienia terminu do wniesienia apelacji. W dniu 23 maja 2016 roku Prezes Sądu Okręgowego w Z. wystąpił do Prokuratora Generalnego z wnioskiem o wniesienie kasacji od postanowienia wydanego w składzie, w którym zasiadała obwiniona. W wyniku kasacji Prokuratora Generalnego, Sąd Najwyższy postanowieniem z dnia 26 października 2017 roku, sygn. akt V KK 280/17, uchylił postanowienia Sądu Okręgowego w Z. z dnia 19 sierpnia 2015 roku oraz z dnia 26 czerwca 2015 roku. Postanowieniem Sądu Apelacyjnego w (...) z dnia 28 grudnia 2017 roku, sygn. akt II S (...), stwierdzono przewlekłość postępowania w sprawie oskarżonego D. O. w

okresie od 25 czerwca 2015 roku do 28 grudnia 2017 roku i zasądzono na rzecz oskarżonego kwotę 2000 zł. Wyrokiem Sądu Okręgowego w Z. z dnia 5 marca 2018 roku uchylono wyrok sądu I instancji dotyczący oskarżonego D. O. i z powodu przedawnienia karalności postępowanie umorzono.

Sąd I instancji, jako okoliczności przemawiające za odstąpieniem od wymierzenia obwinionej kary wskazał między innymi: prawo do błędu sędziowskiego, szczególnie w systemie sądowniczym, w związku z którym wprowadzono instancyjność zapewniającą możliwość ich korygowania; pierwotne popełnienie błędu przez inny skład tego samego sądu i rozpoznawanie przez obwinioną zażalenia w tym zakresie; zadziałanie podświadomego mechanizmu zaufania do prawidłowości wydanego orzeczenia; bardzo krótki czas obwinionej na przygotowanie się do sesji; znaczne obciążenie obwinionej obowiązkami zawodowymi po powrocie z urlopu wypoczynkowego; niezawinione przez obwinioną błędy organizacyjne po stronie innych sędziów i wyznaczenie obwinionej sesji bez zapewnienia jej odpowiedniego czasu na przygotowanie się do nich, a także wyznaczenie jedynie 10 minut na posiedzenie i 8 spraw na wokandę; niewielką ilość wykroczeń skarbowych rozpoznawanych przez Sąd Okręgowy w Z.; dopuszczenie się przez obwinioną czynu w formie „nierażącego” niedbalstwa; dopuszczenie się przypisanego czynu w sprawie o wykroczenie, która jest obarczona mniejszym ciężarem gatunkowym niż przestępstwo, nadto w sprawie nie było interesów osób trzecich, a jedynie Skarbu Państwa; konsekwencje działania obwinionej nie były drastyczne, postanowienie zostało uchylone w drodze kasacji, a oskarżonemu zostało przywrócone prawo do obrony, nadto skorzystał on na tej sytuacji, ponieważ nastąpiło przedawnienie karalności, usunięto więc wszystkie negatywne skutki kwestionowanego postanowienia, a także stwierdzenie przewlekłości nie było objęte zarzutem, co wyłączyło możliwość „oceny zachowania obwinionej sędzi z samego tylko punktu widzenia przewlekłości”.

Odwołanie od tego wyroku złożył Minister Sprawiedliwości, zaskarżając go w całości na niekorzyść obwinionej. Skarżący postawił zarzut obrazy przepisów postępowania, mających wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 7 kpk w zw. z art. 92

kpk i art. 4 kpk, polegający na naruszeniu zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego przy ocenie przeprowadzonych w sprawie dowodów, a w rezultacie zasady obiektywizmu, której skutkiem były błędne ustalenia faktyczne przyjęte za podstawę orzeczenia, mające wpływ na jego treść, poprzez wadliwe ustalenie, że objęty zarzutem czyn obwinionej został popełniony nieumyślnie oraz że nie spowodował poważnych następstw dla strony postępowania i dla dobra wymiaru sprawiedliwości, a w konsekwencji, że występuje przewaga przedmiotowo-podmiotowych okoliczności łagodzących w stopniu uzasadniającym uznanie czynu za przewinienie mniejszej wagi z art. 109 § 5 usp w sytuacji, kiedy prawidłowa i zgodna z zasadami wynikającymi z art. 7 kpk ocena dowodów prowadzi do wniosku, że czyn został popełniony umyślnie w zamiarze ewentualnym, pociągając za sobą istotne konsekwencje w postaci: przedawnienia karalności wykroczenia skarbowego; konieczności uruchomienia nadzwyczajnego środka zaskarżenia, tj. kasacji Prokuratora Generalnego i uchylenia postanowienia przez Sąd Najwyższy; doprowadzenia do przewlekłości postępowania skutkującej przyznaniem od Skarbu Państwa (Sądu) sumy 2000 zł na rzecz oskarżonego, co wyklucza możliwość zakwalifikowania czynu jako przewinienia mniejszej wagi oraz odstąpienia od wymierzenia kary dyscyplinarnej na podstawie art. 109 § 5 usp. Minister Sprawiedliwości wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez uznanie obwinionej za winną przypisanego jej czynu z ustaleniem, że nie stanowi on przewinienia dyscyplinarnego mniejszej wagi z art. 109 § 5 usp i wymierzenie obwinionej na podstawie art. 109 § 1 pkt 1 usp kary dyscyplinarnej upomnienia.

W swoim odwołaniu skarżący podniósł, że sąd *a quo*, w sposób wadliwy ocenił okoliczności występujące w sprawie. W pierwszym rzędzie zaakcentował on, że w sprawie przypisano obwinionej wadliwie formę winy, bowiem w jego ocenie działała ona z winy umyślnej w zamiarze ewentualnym. Autor odwołania argumentował to faktem, że posiedzenie dotyczyło jedynie rozstrzygnięcia kwestii terminu do wniesienia apelacji w sprawie. Jedynym możliwym wytłumaczeniem jej działania było w związku z tym niezapoznanie się z dwoma przepisami, art. 445 § 1 kpk i art. 113 § 1 kks. Stąd działała ona umyślnie, ponieważ decydując się na rozpoznanie sprawy w ten sposób musiała ona godzić się na takie działanie. Minister Sprawiedliwości stwierdził przy tym, że akcentowane przez sąd *a quo*

okoliczności dotyczące możliwości popełnienia błędu odnosi się w zasadzie do sądu *meriti*, a obwiniona działała w składzie sądu odwoławczego, którego zadaniem jest eliminacja tego typu błędów. Skarżący kwestionował również przyjęcie jako okoliczności łagodzącej kwestii popełnienia błędu przez inny skład tego samego sądu, w związku z czym zadziałał podświadomy mechanizm zaufania do działania tego sądu. Jak podkreślił, takie rozumowanie zaprzecza istocie i celom rozpoznania środka odwoławczego. Autor odwołania kwestionował przy tym także ocenę skutków działania obwinionej. Zdaniem skarżącego były one dużo bardziej doniosłe, aniżeli wynikałoby to z zaskarżonego wyroku. W pierwszym rzędzie już samo wniesienie kasacji świadczyło o istotności tych skutków. Po drugie były one nieodwracalne i doprowadziły do przedawnienia karalności, a także możliwości oczyszczenia się oskarżonego z zarzutów, poprzez rozpoznanie apelacji. Nadto istotnym następstwem była również stwierdzona przewlekłość postępowania i konieczność wypłacenia oskarżonemu 2000 zł. Czyn obwinionej spowodował również istotną szkodę dla wymiaru sprawiedliwości, wpływając negatywnie na wizerunek Sądu Okręgowego w Z.. Orzekając w sposób wskazany w sprawie, jako sąd odwoławczy, obwiniona, nie zapoznając się z dwoma podstawowymi przepisami, nie dopełniła podstawowych obowiązków sędziowskich. Autor odwołania podkreślił, że pozostałe okoliczności nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Jego zdaniem czas na rozpoznanie niniejszej sprawy był wystarczający, a obowiązkiem sędziego jest przygotowanie się do sprawy.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Argumentację zawartą w odwołaniu Ministra Sprawiedliwości należało uznać w przeważającej części za zasadną. Skutkowała ona przy tym wydaniem orzeczenia reformatoryjnego w niniejszej sprawie.

Mając na względzie istotne okoliczności sprawy, nie można zgodzić się w zasadzie jedynie z argumentacją dotyczącą przyjętej przez sąd *a quo* formą winy. Niemniej jednak nie można zgodzić się również z sądem I instancji, jakoby naruszenie przez obwinioną obowiązków służbowych miało charakter „nierażący”. Otóż materiał dowodowy zebrany w sprawie istotnie nie dawał żadnych podstaw do uznania, że obwiniona dopuściła się popełnienia zarzucanego jej czynu umyślnie.

Teza jakoby działała ona w zamiarze ewentualnym, albowiem nie zapoznając się z przepisami ustawy przewidywała popełnienie deliktu dyscyplinarnego jest zbyt daleko idąca. Co więcej, ewidentnie wskazuje ona w takim przypadku na działanie w formie niedbalstwa. Określając rodzaj winy należy oceniać świadomość sprawcy co do kwestii konsekwencji działania, a więc tego, że takie zachowanie prowadzić może do przewinienia dyscyplinarnego. Tymczasem z zebranego w sprawie materiału dowodowego wynika wprost niedbalstwo obwinionej, czyli działanie nieumyślne, jednak wbrew temu co twierdzi sąd I instancji, naruszenie obowiązków miało charakter rażący. Przyjmując teoretycznie winę umyślną, w realiach niniejszej sprawy, należałoby rozważać przypisanie obwinionej działania nawet w zamiarze bezpośrednim. Lekceważącego stosunku do obowiązków służbowych nie można jednak utożsamiać z zamiarem dopuszczenia się deliktu dyscyplinarnego. W tym aspekcie można mówić o niedbalstwie, które w niniejszej sprawie wystąpiło. Jak już podkreślono miało ono charakter rażący. O ile można w sprawie uznać, że obwiniona nie przewidywała popełnienia czynu, to w sytuacji minimalnego wypełnienia swoich obowiązków związanych z rozpoznaniem nieskomplikowanej i niedużej sprawy, do przedmiotowego czynu w ogóle zapewne by nie doszło. W rzeczywistości obwiniona podeszła do swoich obowiązków ewidentnie lekceważąco, naruszając podstawowe zasady i istotę postępowania odwoławczego, gdzie to właśnie na osobie orzekającej w II instancji ciąży obowiązek sprawdzenia konkretnych zarzutów stawianych orzeczeniu sądu *meriti* i ewentualne usunięcie uchybień. Tym bardziej, że odwołujący wprost wskazywał na (prawidłowe) pouczenie go w tej materii przez sąd, co powinno dodatkowo wzmocnić uwagę sądu rozpoznającego odwołanie. W związku z tym zaniechania obwinionej miały charakter rażący. Niemniej jednak nie można uznać, że działała ona umyślnie.

Nie można zgodzić się także ze stwierdzeniem, że działanie obwinionej pozbawiło oskarżonego możliwości oczyszczenia się z zarzutu i dowiedzenia swojej niewinności przez skuteczne wywiedzenie apelacji. Otóż oskarżony tę apelację wywiódł skutecznie, a w konsekwencji skutecznego wniesienia kasacji w sprawie, ostatecznie została ona rozpoznana. Mając na względzie treść wyroku sądu odwoławczego umarzającego postępowanie z powodu przedawnienia karalności, doszło do merytorycznej oceny sprawy. W tym aspekcie środek odwoławczy

oskarżonego, w przypadku istniejących podstaw do dowiedzenia przez oskarżonego niewinności i tak mógł doprowadzić do jego uniewinnienia. Natomiast skutki działań obwinionej, jeżeli chodzi o te okoliczności były *de facto* bardzo korzystne dla oskarżonego, który uniknął odpowiedzialności karnej wskutek przedawnienia, a nadto uzyskał jeszcze kwotę 2000 zł w związku ze stwierdzeniem przewlekłości tego postępowania. Te okoliczności wskazują, że takie działanie istotnie uderzało w wizerunek wymiaru sprawiedliwości.

W pozostałym zakresie w zasadzie należało przyznać rację argumentacji wskazanej w środku odwoławczym. Przechodząc do tych okoliczności podkreślić należy, co zauważono w zaskarżonym wyroku, że w pełnienie służby sędziowskiej wliczone jest ryzyko popełnienia błędu. Tyle tylko, że ustrój sądownictwa oparty został na mechanizmie eliminacji tychże błędów właśnie poprzez kontrolę odwoławczą. Wprowadzona instancyjność postępowania ma bowiem prowadzić do kontroli orzeczeń pod względem ich prawidłowości. O ile zatem błędne orzeczenie sądu *meriti* może zostać poprawione przez sąd odwoławczy, o tyle działania takie w przypadku sądu odwoławczego obwarowane są już koniecznością wywiedzenia nadzwyczajnego środka zaskarżenia, a często wręcz niemożliwe do poprawienia. Stąd sąd odwoławczy, a co za tym idzie sędzia zasiadający w jego składzie, zobowiązany jest do wnikliwej oceny okoliczności podnoszonej w środku odwoławczym. Wywiedzione zażalenia, mając na względzie granice rozpoznania środka odwoławczego i faktyczną problematykę w nich zawartą, powodują przy tym, że kognicja sądu *ad quem* jest z reguły znacznie węższa, dotyczy konkretnego problemu. Przykładem tego jest przedmiot rozpoznania zażalenia w niniejszej sprawie, który sprowadzał się do oceny jednej okoliczności, która wynikała wprost z elementarnych przepisów procedury karnej. Należy jeszcze raz podkreślić, że w inny sposób należy patrzeć na błędy popełnione przez sąd I instancji, a w inny na błędy powielone przez sąd odwoławczy. Istotą i elementarnym zadaniem sądu odwoławczego jest bowiem eliminacja tychże błędów. Co więcej, patrząc na działanie obwinionej, przy wypełnieniu w sposób minimalny podstawowych obowiązków służbowych (zapoznanie się z treścią wskazanych w odwołaniu dwóch prostych przepisów), a nie lekceważące podejście do sprawy, błędu takiego w ogóle by nie było. Zgodzić należy się w tym miejscu z Ministrem Sprawiedliwości,



że sprawa naprawdę wymagała poświęcenia dużo mniej niż 10 minut na ocenę zasadności zażalenia. Wyjaśnień obwinionej, jeżeli chodzi o tę kwestię nie sposób uznać za usprawiedliwiających jej elementarne zaniechania. Nie można więc uznać, aby okoliczności sprawy i przedmiot zażalenia w jakikolwiek sposób usprawiedliwiały takie orzekanie obwinionej w niniejszej sprawie, które *de facto* doprowadziło do iluzoryczności postępowania odwoławczego, niwecząc bardzo ważną formalną gwarancję praworządności.

Zdaniem Sądu Najwyższego, co słusznie zresztą zauważył skarżący, nie można w żadnej mierze usprawiedliwiać zaniechań obwinionej mechanizmem podświadomego zaufania do prawidłowości orzeczenia przez sąd hierarchicznie równoważny. Można odnieść wrażenie, że pod tym względem sąd wprowadził swoiste, nieznane ustawie, „domniemanie” prawidłowości orzeczenia sądu I instancji i to – w świetle działania sądu – nieobalalne, bo nieweryfikowalne. Z takim stanowiskiem nie sposób się w żadnej mierze zgodzić. Po to w systemie prawnym istnieje możliwość odwołania się od orzeczenia sądu *meriti*, aby sąd odwoławczy skontrolował takie orzeczenie. W przeciwnym wypadku, przy zakładaniu z góry prawidłowości zaskarżonego orzeczenia, bo wydał je inny doświadczony sędzia z wydziału, cała idea postępowania dwuinstancyjnego traci sens i cel. Oczywiście orzeczenie sądu I instancji było w tym aspekcie ewidentnie nieprawidłowe, stawiając skład sądu wydającego to orzeczenie w nienajlepszym świetle, niemniej jednak to na sądzie odwoławczym ciążył obowiązek poprawienia tego błędnego orzeczenia w normalnym trybie odwoławczym. Przedmiot rozpoznania w niniejszej sprawie był przy tym bardzo wąski, natomiast oskarżony w swoim zażaleniu wskazał wprost jego problematykę, a więc kwestię terminu do wniesienia apelacji, gdzie złożył on apelację zgodnie z pouczeniem sądu rejonowego. To obligowało sędziego zasiadającego w sądzie odwoławczym do wypełnienia kardynalnych obowiązków takich jak zapoznanie się z niezbędnymi dokumentami z akt sprawy (postępowanie nie dotyczyło przecież kwestii merytorycznej, a jedynie terminu do wniesienia apelacji, a więc kwestii postępowania międzyinstancyjnego), a także sprawdzenie dwóch podstawowych przepisów proceduralnych. Sprawa w żadnej mierze nie miała przy tym charakteru dyskusyjnego, a przepisy wskazywały właściwe terminy wprost. Stąd uznać

należało, że działanie w zaufaniu do innych osób nie mogło w żadnej mierze wpływać na korzyść obwinionej, a jedynie uwypuklało jej zaniedbanie i sposób podejścia do wykonywanych obowiązków.

Kolejną kwestią, którą błędnie ocenił sąd *a quo*, były skutki przedmiotowych zaniechań obwinionej. W ogóle nie można się zgodzić ze stanowiskiem sądu *meriti*, że nie były one znaczące. Sąd ten zdaje się zauważać jedynie skutki dotyczące oskarżonego w sprawie, pomijając zupełnie inne okoliczności. Po pierwsze, przez elementarne niewypełnienie swoich obowiązków obwiniona doprowadziła do konieczności wniesienia kasacji, a w konsekwencji do umorzenia postępowania, z uwagi na przedawnienie karalności czynu. Po drugie, w ogóle niezrozumiała jest argumentacja sądu I instancji odnośnie złożonej skargi na przewlekłość postępowania. Otóż okoliczności sprawy ewidentnie wskazują na związek pomiędzy stwierdzoną przewlekłością postępowania, a działaniami obwinionej. Trudno przy tym uznać, aby w przypadku prawidłowych działań obwinionej do takiej przewlekłości w ogóle by doszło. Te okoliczności miały bardzo istotne znaczenie dla sprawy, a sąd *a quo*, w sposób nieuzasadniony je zdeprecjonował. Prawdą jest, że w sprawie nie było osób pokrzywdzonych, a dotyczyła ona danin publiczno-prawnych na rzecz Skarbu Państwa. Skutków zachowania obwinionej nie można jednak rozpatrywać wyłącznie przez pryzmat praw i interesów osoby oskarżonej. Osoba taka ma oczywiście zagwarantowane stosowne prawa podmiotowe, niemniej jednak cele postępowania karnego skarbowego są zgoła inne. Zgodnie przy tym z art. 113 § 1 kks w zw. z art. 2 § 1 kpk, przepisy niniejszego Kodeksu postępowania karnego mają na celu takie ukształtowanie postępowania karnego, aby: 1. sprawca przestępstwa został wykryty i pociągnięty do odpowiedzialności karnej, a osoba niewinna nie poniosła tej odpowiedzialności; 2. przez trafne zastosowanie środków przewidzianych w prawie karnym oraz ujawnienie okoliczności sprzyjających popełnieniu przestępstwa osiągnięte zostały zadania postępowania karnego nie tylko w zwalczaniu przestępstw, lecz również w zapobieganiu im oraz w umacnianiu poszanowania prawa i zasad współżycia społecznego; 3. zostały uwzględnione prawnie chronione interesy pokrzywdzonego przy jednoczesnym poszanowaniu jego godności; 4. rozstrzygnięcie sprawy nastąpiło w rozsądnym terminie. Nadto art. 114 § 1 kks określa dodatkowy kierunek

postępowania karnego skarbowego, którym jest takie ukształtowanie postępowania w sprawach o przestępstwa skarbowe i wykroczenia skarbowe, aby osiągnięte zostały cele tego postępowania w zakresie wyrównania uszczerbku finansowego Skarbu Państwa, jednostki samorządu terytorialnego lub innego uprawnionego podmiotu, spowodowanego takim czynem zabronionym. Oczywiście przepisy procedury karnej zapewniają również gwarancje procesowe osobom oskarżonym, niemniej jednak w sprawie niniejszej trudno jest uznać, aby jakiegokolwiek prawa oskarżonego zostały naruszone, względnie jeśli chodzi o przewlekłość postępowania kwestie te zostały rozstrzygnięte korzystnie dla oskarżonego. Stąd uznać należało, że czyn obwinionej cechował się istotnymi i doniosłymi skutkami, które *de facto* doprowadziły do uniknięcia odpowiedzialności przez oskarżonego, jak również przyznania mu sumy 2000 zł w związku ze stwierdzeniem przewlekłości postępowania. Cele postępowania karnego skarbowego w ogóle nie zostały osiągnięte. Stwierdzić trzeba, że działanie to w sposób istotny wpłynęło na wizerunek wymiaru sprawiedliwości, wyrządzając mu istotną szkodę i było zachowaniem szkodliwym dla służby.

Podkreślić również należy, na co zwracał uwagę skarżący, że błędnie jako okoliczności łagodzące przyjęto krótki czas po powrocie obwinionej z urlopu do przygotowania się do sprawy, krótki czas wyznaczony jej przez przewodniczącego na odbycie przedmiotowego posiedzenia. Zdaniem Sądu Najwyższego, mając na względzie przedmiot zażalenia, w rzeczywistości jego nieskomplikowany charakter oraz oczywiste brzmienie przepisów, nie sposób było uznać, aby do rozpoznania takiego zażalenia i w ogóle przygotowania się do sprawy, istniała konieczność poświęcenia dużej ilości czasu. Jak już wspomniano, ocena zasadności zażalenia sprowadzała się do lektury dwóch przepisów wskazujących wprost na termin wniesienia apelacji. W realiach niniejszej sprawy trudno jest w ogóle tłumaczyć takie zachowanie ilością obowiązków służbowych w sytuacji, gdy czasochłonność czynności przy tej sprawie, zwłaszcza przez doświadczonego sędziego, należało ocenić jako minimalną. Obowiązkiem sędziego jest przy tym wykonywanie swoich zadań z odpowiednim zaangażowaniem i przygotowanie się do sprawy, a nie podejście do tychże obowiązków rutynowo i nonszalancko, czego skutki można było obserwować w niniejszej sprawie.

Mając na uwadze powyższą argumentację stwierdzić należy, że skarżący słusznie podnosił, iż przypisanego obwinionej czynu nie sposób było zakwalifikować jako wypadek mniejszej wagi. Postępowanie obwinionego możemy uznać za wypadek mniejszej wagi w sytuacji, gdy w sprawie występuje przewaga elementów łagodzących, a sama społeczna szkodliwość i szkodliwość dla służby nie jest nadmiernie istotna. Sąd *a quo* nie sprostął zadaniu kompleksowej oceny okoliczności sprawy w sposób swobodny, skutkiem czego wystąpiła wadliwa i dowolna ocena istotnych okoliczności sprawy, która doprowadziła do niezasadnego zakwalifikowania czynu obwinionej jako wypadek mniejszej wagi. Ocena dokonywana przez sąd *meriti* musi odpowiadać wszelkim wymogom logiki, a także w sposób obiektywny brać pod uwagę wszystkie okoliczności sprawy. Za prawidłowy i zasadny nie może być uznany zabieg zastosowany w niniejszej sprawie, polegający na uwypukleniu przez sąd I instancji jedynie okoliczności korzystnych dla obwinionej, nadto uporczywego tłumaczenia okoliczności ewidentnie świadczących na niekorzyść obwinionej, jako elementów dla niej korzystnych. Poza tym pominięcie przy tejże ocenie okoliczności niekorzystnych dla obwinionej (które nijak nie dają się wytłumaczyć na jej korzyść) nie spowoduje, że te okoliczności w sprawie znikną. Oceniając czyn oskarżonej Sąd Najwyższy doszedł do przekonania, że okoliczności niniejszej sprawy wskazywały, iż jego charakter został w orzeczeniu sądu *a quo* zdeprecjonowany. Podkreślić należy jeszcze raz, na co szeroko wskazywały opisane powyżej okoliczności sprawy, że skutki czynu obwinionej były doniosłe i istotne. Nadto jego społeczna szkodliwość i szkodliwość dla służby również były znaczące. Sąd Najwyższy w żadnej mierze nie dopatrył się przy tym okoliczności, które mogłyby usprawiedliwiać takie, a nie inne, zachowanie obwinionej. Co więcej, treść jej wyjaśnień, wbrew temu, na co wskazywał sąd I instancji, raczej kompromitowała postępowanie obwinionej, a nie mogła być postrzegana na jej korzyść. Wynikało z nich bowiem, że do swoich podstawowych obowiązków podchodziła lekceważąco, naruszając je w sposób rażący. Co prawda dopuściła się ona działania z winy nieumyślnej w formie niedbalstwa, niemniej jednak naruszenie jej obowiązków było rażące. Mając na względzie okoliczności tejże sprawy, z samego tylko faktu działania obwinionej z winy nieumyślnej nie sposób było kwalifikować czynu jako przypadku mniejszej

wagi. Stopień winy jest jednym z elementów oceny wagi przypisywanego czynu. W realiach niniejszej sprawy nie tylko inne okoliczności sprawy, ale również samo rażące zachowanie obwinionej, mimo że nieumyślne, powodowały, iż nie można było rozważać przypisanego obwinionej czynu w kategoriach mniejszej wagi. Co więcej takie działanie w ogóle w takich kategoriach nie mogło być postrzegane w sytuacji każdej sprawy sądowej, bez względu na jej rodzaj. W związku z tym zasadna była zmiana wyroku w tym zakresie i uznanie, że czyn obwinionej stanowił przewinienie służbowe z art. 107 § 1 usp. Działanie obwinionej było przy tym oczywiste, rażące, zawinione i cechowało się znaczącą społeczną szkodliwością, a także istotną szkodliwością dla służby jak i wizerunku wymiaru sprawiedliwości.

Sąd Najwyższy dokonując zmiany wyroku w wyżej wskazanym zakresie nie miał również podstaw do odstąpienia od wymierzenia kary. Orzekając na niekorzyść obwinionej, w granicach zaskarżenia, zmieniono wyrok sądu *a quo* i wymierzono jej, na podstawie art. 109 § 1 pkt 1 usp, zgodnie z wnioskiem skarżącego, najłagodniejszą karę, a więc upomnienie. Zdaniem Sądu Najwyższego, mając na względzie okoliczności sprawy, jak również stopień winy i społecznej szkodliwości, a przy tym również stopień szkodliwości dla służby, jak i cele prewencyjne, możliwym było rozważanie w sprawie kary surowszej, aniżeli wymierzona niniejszym wyrokiem. Niemniej jednak orzeczenie takie byłoby wyjściem poza granice rozpoznania środka odwoławczego.

W realiach niniejszej sprawy, zwrócić należy uwagę, że Minister Sprawiedliwości w swym odwołaniu nie podniósł zagadnienia prawidłowości i dopuszczalności zastosowania przez Sąd Dyscyplinarny przy Sądzie Apelacyjnym w (...) art. 109a § 2 usp, tj. odstąpienia od podania wyroku do publicznej wiadomości. Zauważyć należy, że zmiana przepisów, która dokonała się za sprawą uchwalenia ustawy z dnia 8 grudnia 2017 roku o Sądzie Najwyższym powoduje, że podanie wyroku do publicznej wiadomości w sprawach dyscyplinarnych sędziów stało się z woli ustawodawcy zasadą, od której można zastosować wyjątek jedynie w dwóch przypadkach: 1. jeżeli jest to zbędne dla realizacji celów postępowania dyscyplinarnego; 2. konieczne dla ochrony słusznego interesu prywatnego. Sąd I instancji stosując w niniejszej sprawie ten przepis najwyraźniej musiał dopatrzeć

się zaistnienia przynajmniej jednej z tych przesłanek, co jednak jasno nie wynika z lakonicznego uzasadnienia w tej materii. Kwestia ta może budzić wątpliwości w aspekcie zarówno zastosowania ustawy względniejszej dla sprawcy w rozumieniu art. 4 § 1 kk, jak i jeśli weźmie się pod uwagę generalny cel, któremu służy postępowanie dyscyplinarne wobec sędziów jako takie. Nie można bowiem uznać za uzasadnione odstępowanie od zasady wyrażonej w art. 109a § 1 usp i zastępowanie jej wyjątkiem, przy jednoczesnym uzasadnieniu takiej decyzji sądu jedynie przez zacytowanie fragmentu przepisu i lakoniczne wskazanie okoliczności związanych ze względami prewencyjnymi kary, w tym dotychczasowej nienagannej postawy obwinionej, bez ich bliższego sprecyzowania. Wskazane przez sąd *a quo* okoliczności, w realiach niniejszej sprawy już na pierwszy rzut oka można było uznać za dyskusyjne, co zapewne spowodowało wspomnianą lakoniczność. Z uwagi na to, że podanie wyroku do publicznej wiadomości należy potraktować jako instytucję prawną zbliżoną do środka karnego w rozumieniu Kodeksu karnego, Sąd Najwyższy nie mógł podjąć tego zagadnienia w niniejszej sprawie bez formalnego wniesienia w tej kwestii środka odwoławczego przez stronę, w tym wypadku – ze względów oczywistych – przez Ministra Sprawiedliwości. A takiego zarzutu Minister Sprawiedliwości nie podniósł.

Sąd nie znalazł przy tym podstaw do przekroczenia granic rozpoznania środka odwoławczego i orzekania w tym zakresie z urzędu.

O kosztach postępowania orzeczono na podstawie o art. 133 usp.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji.